

WIADOMOŚCI

KRAJOWE I EMIGRACYJNE

PISMO HISTORYCZNE I LITERACKIE.

N^o 6. DNIA 5^o KWIETNIA 1837.

Ukazem z d. 7 Marca r. b. Car Moskiewski znosi w Polszcze tytuł Wojewodów, ostatnie ośm Województw polskich przezywa Gubernijami, Prezesów Komisji Wojewódzkich Gubernatorami cywilnymi, a Komissije Wojewódzkie Rządami Guberskimi, nakoniec na domiar zniewagi wolnościom królestwa kongresowego zaręczonym Traktatami wszystkich mocarstw Europejskich, swój *Ukaz* każe wpisać do Xięgi Praw rozpoczętej przez Alexandra, spokojnie dalej prowadzonej przez nieopatrzne Rządy Rewolucyjne, a teraz dopełnianej ukazami Carskimi, z których każdy nową klęskę narodowi, nowy gwałt prawom jego zadaje.

Jeżeli Car swojemi zbrodniami coraz nową i krwawszą wywołuje zemstę, nie mniej za każdym nowym pomiataniem prawami naszemi zwraca się myśl zboląła do własnych błędów naszych które Polskę do piekła obcego panowania wtrąciły. Zaiście upadliśmy nie dla tego żeśmy nie mieli siły, ale dla tego żeśmy nie mieli rozumu. Ufaliśmy traktatom, oglądaliśmy się na obcą pomoc, a na przypadek gdybyśmy byli zwyciężeni obiecywaliśmy sobie stan przedrewolucyjny; niechcieliśmy przeto *budzić* Pruss i Austrii, nie śmieliśmy nawet bardzo jątrzyć rozjuszonego niedźwiedzia z którym iść w zapasy odważyliśmy się. Zład poszło: że rewolucja i wojna były prowadzone ślamazarnie; zład poszło żeśmy upadli.

Gdyby naczelnicy rządów naszych, gdyby Sejm mianowicie mógł przewidzieć obecny stan Polski, gdyby wiedzianno że Mikołaj zwycięzca, nad zwyciężonymi jak tygrys pastwić się będzie, że jak zmija w serce każdego Polaka zapuści jadowite żądło; gdyby wiedzianno że krzyk męczeński niewiast i dzieci polskich, przez owe sławne Europejskie ludy, tak jak krzyk teatralny ze lżą w oku lecz z założonemi rękoma słuchany będzie, pewnieby zapal narodowy posunięto do wściekłości przeciwko najezdnikom i dziś jużby Polska cała i niepodległa kwitnęła pokojem i szczęściem. Ale widać iż opatrność osądziła że polacy potrzebowali jeszcze tej nauki jaką dziś odbierają. Niechże się już raz przeciwz nauczą, że łatowność, oglądanie się na obcą pomoc, szlachetność przed zwycięstwem, są głupstwem tak wielkiem że przy niem nie tylko naród ujarzmiony nigdy się nie podzwignie, ale nawet kwitnacy zaraz upadnie. Wpuść człowieka wylanego dla drugich pomiędzy egoistów, a zaraz go złupią i wyśmieją. Takie też jest położenie narodu Polskiego, ochraniał egoistów i ci się stali zbojcami jego i prawa jego przemienili w śmiech marny, i wspomnienia jego na urągowisko podają. A Przyjaciele? Przyjaciele.. zaplakali!

Ukaz o którym mówimy ma dwa cele; pierwszy, aby Europę uwiadomić że Car śmieje się ze wszelkich protestacji i po-

grózek czynionych w interesie sprawy Polskiej; ta strona ukazu do nas nienależy: drugi, aby coraz nowych sposobów używać do wynarodowienia Polski. Na tę stronę Ukazu odpowiedzmy Carowi, że *jeszcze jego godna babka Ruskie i Litewskie Województwa poprzeczywała gubernijami, a ów wnuk jej, doczekał się Powstańców Litewskich i Ruskich.* — I z dzisiejszych też Gubernii Krakowskiej i Warszawskiej doczeka się Krakusów i Mazurów!

Kiedy narodowość polska tak jest ściągana, nie od rzeczy będzie przytoczyć tu o niej bardzo trafny ustęp, wyjęty ze świeżo wydanego dzieła Stefana Witwickiego:

« Narodowość jestto głębokie, powszechne uczucie ludu przywiązane do swęj ojczyzny: do rzeczy ojczystych, narodowych. Nie jestto więc żaden tytuł, żaden przywilej, żaden dyplom mogący być raz nadany drugi raz cofnięty; ale jak każde inne uczucie mieszka ona wewnątrz nas w duszy, i w prost żadnej sile zewnętrznej nie ulega. My, jak gdybyśmy o tém zapominali, i prawie podobni dziecku które samo nie wie jęszcze z pewnością czy istotnie ma jakie uczucie czy téż go nie ma: często o naszą narodowość wpadamy, Pan Bóg wie dla czego, w niesłychane obawy; i nie piérwój w téj mierze do siebie przychodzimy i uspakajamy się, aż dopóki jaki Król, jaki kongres, jaki sejm nie powie nam lub nie napisze wyraźnie i przy świadkach: że wrzeczy samęj *narodowość polska nieprzepadła.* Wtenczas dopiéro uszczęśliwieni obnosimy się z takiém zaświadczeniem jakby z jaką świętością. Tym sposobem robimy po prawdzie ledwo nie to samo coby robił jakiś dziwny człowiek, który nie wprzód miałby się za zdrowego i szczęśliwego aż póki by z tą i ową od rozmaitych osób i urzędów nie pozbierał sobie podpisów i świadectw jako istotnie jest zdrow i szczęśliw. A przecież, jeżeli n. p. brata mojego kocham, to moje ku niemu uczucie nie

zgaśnie ani się osłabi przeto iż ktoś z boku powie lub myśli że temu nie wierzy albo o tém nie wie. On może tego nie wiedzieć, nie powiedziéć, może nawet umyślnie temu zaprzeczyć, to mi jednak wcale nie przeszkadza brata mojego kochać. Toż samo z ojczyzną; toż z narodowością. A kiedy moja narodowość kocham, szanuję, zachowuję: więc ją mam, i ona nie przepadła. Pierwsi chrześcijanie, po puszczach i jaskiniach przechowujący światu naukę Zbawiciela, nie potrzebowali od niego zaświadczeń że istotnie byli wyznawcami Chrystusa; trwali oni w świętej wierze i ją utwierdzili nie przez żadne uznanie tego lub tamtego rządu, nie przez żadne o tém urzędowe obwieszczenie, ale jedynie przez moc i dzielność własnego uczucia, własnego przeświadczenia. Być Polakiem, Niemcem, Francuzem, nie jestto być tak a nie inaczej nazwanym od jakiego xięcia francuzkiego, moskiewskiego lub innego, nie jestto być od kogo kolwiek za takiego mianym, uznanym lecz jestto chować w sercu uczucie narodowości polskiej, niemieckiej, lub francuzkiej. Miło nam być powinno myśleć o tém i mówić; bo w nieszczęściach ojczyzny i w niedoli tułactwa niewypowiedzianą dawać nam może pociechę to przeświadczenie że nasza miłość do kraju, że nasza narodowość, że zatem nasz istotnie byt narodowy nie lęka się żadnego w świecie króla, ani kongressu, nie zależy od nikogo tylko od nas samych; że krótko mówiąc żaden ludzki układ, żadna siła ziemska nie może nam przeszkodzić być i zostawać Polakami aż do grobowego dołu.

« Najlepszym na to dowodem są całe pokolenia polskie urodzone i żyjące już po rozbiórce kraju, to jest w ten czas kiedy tytułarnie już Polska żyć przestała, kiedy Polaków już niby nie było. Cóż proszę znaczyło dla tych wszystkich naszych rodaków że Moskál przyzywał ich Moskálami, Prusak Prusakami, Austryyak Austryakami? że o tém mówiono jak najwyraźniej na setnych obchodach i uroczystościach, że o tém pisano jak najurzędowniej na setnych dyplomach i aktach? Oni jednakowo będąc pełni swęj własnej narodowości, byli i są

nie czém inném tylko duszą i sercem Polakami; i przy najpierwszej okazji bili i jeszcze da Bóg bić będą i Moskali i Austryaków i Prusaków nie jako swych ziomków i braci, lecz jako najezdniców i wrogów.

« Nie podlega tedy wątpliwości że narodowość jest całkiem skarbem domowym, rodzinnym; uczuciem osobistém, którego zachowanie od nasze samych zależy. Zle bardzo byłoby z ojczyzną sprawą gdybyśmy tej prawdy nie rozumieli; gdybyśmy zabezpieczenia swojej narodowości szukać mieli nie w nas samych, ale n. p. w mowach którego monarchy czy ministra, albo w adresach którejkolwiek Izby deputowanych, parów, czy lordów. Albowiem jeżelibyśmy kiedy, czego uchowaj Panie! zostali tak niebaczni i nieszcześliwi iżbyśmy zagłuszyli w sobie i z serc swych wygluzowali ojczyźność, rodzinność, domowość; to wówczas chociażby ze wszystkich tronów obwoływano że *narodowość polska nie zginie*, chociażby nam na to wszystkie ile ich jest parlamenta dawały na piśmie i z pieczęciami zaświadczenia, — wówczas, i dopiero wówczas, jużbyśmy niestety!.. na zawsze przestali być narodem ».

Wiadomości Rozmaite.

— Donoszą nam z Nancy że d. 26 Marca obchodzono tam szóstą rocznicę powstania Litwy i Żmudzi — Przy grobie Króla Stanisława odprawione zostało nabożeństwo a po południu na ogólnem zebraniu przemówił stosownie do okoliczności Włodzimierz Gadon jako świadek czynny powstania 1794, w którym Żmudz równie jak 1831 r. pierwsza wystąpiła do walki naśladując powstania Krakowskie i Warszawskie. Szczególniejszym trafem naczelnicy powstań Powiatów Szawelskiego, Telszewskiego i Rosieńskiego znajdowali się razem w Nancy w chwili tej uroczystości.

— Obchód pamiętki powstania Litwy z powodu że dzień 26 Marca przypadał w święto wielkonocy odłożony został do

dnia 5 maja w rocznicę powstania ziem ruskich.

— Dnia 17. marca umarł w Dreźnie nasz współtułacz Jenerał Wojczyński. Polska straciła w nim jednego z najwierniejszych swych synów, jednego z najdawniejszych wojowników swoich, jednego z dawców konstytucji 3. Maja.

Wiadomości bibliograficzne.

Marzec 1837.

— 25 Kwietnia wyjdzie z druku *Kalendarzyk historyczny czyli Pamiętka Emigracji*, i tegoż dnia zamkniętą będzie lista suskrybcji. Cena *Kalendarzyka* na pięknym papierze jest fr. 6. na ordynaryjnym fr. 3 50. Zapisujący się przed 15 Kwietnia o jedną piątą część taniej nabyć go mogą a trudniący się zbieraniem suskrybcji otrzymują 11 egzemplarz bezpłatnie. Prenumeratorom w Paryżu egzemplarze *Kalendarzyka* posłane będą *franco*; na prowincji zaś do tych tylko zakładów które podpisały więcej niż na dziesięć egzemplarzy. Prenumerata przyjmuje się u Wydawcy rue Dauphine No. 35 i w Księgarni Polskiej.

— W Rouen staraniem Posła Zwierkowskiego wyszło małe pisemko Joachima Lelewela dawniej w dzienniku Genewskim umieszczone, powtórzone potem w *Echo de Rouen* pod tytułem: *Legitimité de la Nation Polonoise*. Dostać je można w Księgarni Polskiej za 25 cent. z przesłaniem 30 cent.

— W Gazecie Lipskiej czytamy podany do konkursu przez Instytut historyczny X. Jabłonowskiego następujący program: « Wybadać i opisać jaki był stan polityczny miast w Polsce przy końcu XV wieku. Należy nadewszystko wskazać, które miasta przypuszczone zostały przez stany Królestwa do praw i swobód na sejmach, bądź na mocy zwyczajów, bądź na mocy przywilejów szczególnych ». — Zadanie zaś nadzwyczajne na rok 1837 z przeznaczeniem podwójnej nagrody jest: « Wykazać czém były w Polsce sejmy pod Królami z lini,

Jagiellońskiej mając wzgląd na polityczne ustawy i na prawodawstwo łacińskie». Rozprawy mogą być w języku łacińskim, niemieckim lub francuskim — Odesłać je należy do Instytutu przed 30 listopada 1837. Nagrodą jest medal wartości 24 czerw. złotych.

W Drukarni Maulda w Paryżu odbito wiersz J. U. Niemcewicz pod tytułem: *Oda na podniesienie obelisku w Paryżu* 26 Października 1836. in 8.

Dykcjonarz francuzko-polski i polsko-francuzki.

Rok blisko temu, Księgarnia Polska zapowiedziała była druk Słownika kieszonkowego Francuzko-Polskiego i Polsko-Francuzkiego, którego ukończenie miało nastąpić w przeciągu kilku miesięcy. Niemożąc jeszcze w tej chwili uiszczyć się z danego przyrzeczenia osobom które ją zaszczycają swojemi stosunkami, Księgarnia Polska winna im zdać sprawę z powodu takowego opóźnienia. Pierwiastkowo, myślą Księgarni polskiej było, podać do rąk ziomków mały Dykcjonarzyk dwu języków ułożony na wzór małych, podręcznych Dykcjonarzyków jakich nienależy do każdego prawie z nowych Europejskich języków. Upowszechnienie ich i pokup zdaje się ręczyć za ich użyteczność. Księgarnia Polska osądziła że wydanie podobnego słowniczka szybkie w wykonaniu, i mogące służyć za próbkę usiłowań i prac polskiej drukarni, zastosowane do języka Polskiego, chybiłoby natenczas przynajmniej głównemu celowi na jaki wzgląd mieć należy: powszechniej użyteczności. Słowniczki tak zwanych wydań diamentowych (édition diamant) służą tylko dla pewnej liczby osób, dla podróżnych nieznających wcale obcego języka i przymuszonych niekiedy rozmawiać pojedynczemi wyrazami, lub też dla znających dobrze obcy język lecz zmuszonych w niektórych przypadkach zasięgać rady dykcjonarza. Języki do których układają się podobne słowniczki mają zwykle obok tego znaczną ilość dykcjonarzy wszelkiego rozkładu i wszelkiej objętości. Inaczej rzecz się ma z językiem polskim. Troc, Bandtkie i słownik francuzki wydany w Wilnie, o to jest cały leksykograficzny zasób do języków polskiego i francuzkiego. Wszystkie te

trzy słowniki przestarzałe, pełne niedokładności wydawane z zadziwiającem niedbalstwem rosnące z laty w błędy wszelkiego rodzaju, od dawna już czekają pierwszej lepszej pracy podjętej z jakąkolwiek dokładnością, aby zupełnie z pola ustąpić. W takim razie, zdawało się księgarni polskiej, iż należałoby rozszerzyć nieco zakres małego stanowiska i pomieścić w nim obok wyrazów używanych w obu językach, te jeszcze sposoby mówienia które stanowią idyotyzmy wysłowienia właściwe każdemu z dwóch języków. W układaniu słownika polskiego napotyka się jeszcze jedna nie mała trudność, wyrazy techniczne, nazwiska właściwe niektórym sztukom, terminologia wszystkich naprzykład nauk przyrodzonych zaledwie w niektórych częściach ustalona i powszechnie przyjęta. Chcąc się radzić szczegółowych dzieł w każdym przedmiocie, nawet o tyle tylko o ile każdy słownik koniecznie powinien im służyć, robota doznaje nieco przeszkód i przewłoki, tem więcej za granicą przy niedostatku dzieł polskich, przy większej trudności zasięgania tak często potrzebnych ustnych objaśnień. Księgarnia polska sądzi iż zaniechanie pierwotnego planu, słownika *zbyt skróconego*, opóźniając nieco wykonanie pracy, wyjdzie z innej strony na jej korzyść, nadając jej całą zupełność na jaką pozwoli zakres słowniczka podręcznego, stan języka polskiego, nakoniec zasoby ziomków składających emigracją, to, czego księgarnia polska we wszystkich swoich przedsięwzięciach nigdy niepuszcza z uwagi.

Na Pomnik Kościuszki złożono do dnia 10. marca,	
(Patrz str. 12.)	fr. 62 c. 45
Kozłowski z Creuzot	3
Kalusowski Henryk	2
Kopezyński z Bruxellii	5 40
	Razem fr. 72 c. 95

— Na Pomnik Potockiej, do dnia 5go kwietnia, 295 fr. 5 c.

Sprostowanie. Na str. 4 *Wiadomości*, kolum. 2, wiersz 9, zamiast A. S., W. S., z St. Malo, fr. 6, czytaj: A. S., F. G., W. S., z St. Malo, fr. 6.